

№ 143.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Filipa i Benic.  
Wt. św. Bartłomieja Ap.  
Sr. św. Ludwika Kr.  
Czw. św. Irenusza M.  
Piąt. Przen. r. Kazim.  
Sob. św. Augustyna B. W.  
Niedz. Pociesz N. M. P.

Wschód słońca: godz. 4 m. 56  
Zachód słońca: godz. 7 m. 8  
Dług. dnia: godz. 14 m. 33

Cena prężeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ — „ 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przeżytką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 23 Sierpnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Nilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Polacy w świetle cyfr.

Przed kilku tygodniami ukazało się nowe wydanie uzupełnione pracy statystycznej p. Edwarda Czyńskiego, p. t. „Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozszedlenia ludności polskiej“. Obliczenia swoje autor przeprowadza niezmiernie ostrożnie, powiedzmy nawet — z przesadną ostrożnością, z obawy, by nie został posądzonym o stronność i uprzedzenia ku innym narodom. Skutkiem takiej metody rezultaty obliczenia są raczej małe, niż przesadne, zwłaszcza tam np., jak na Litwie, na Rusi, w Galicyi wschodniej, gdzie autor musiał uwzględnić stosunek statystyczny ludności polskiej do sąsiadujących lub zmieszanych z nią żywiołów, odmiennych narodowościowo.

P. Czyński w odpowiednich tablicach grupuje ostateczne wyniki swej pracy w trzech rubrykach. Pierwsza obejmuje polaków na terytorium dawnego państwa polskiego, druga polaków poza Rzeczpospolitą, lecz na polskim etnograficznie terytorium (Szlązkę pruski i austriacki, Mazury), trzecia polaków rozproszonych w państwach rosyjskim, niemieckim i austriackim (prócz Węgier, gdzie uwzględniono tylko liczbę ludności polskiej na Spiszu). Zestawienie to sprowadza p. Cz. do daty dnia 1 stycznia 1909 r., uzupełniając obrachowania dodaniem przyrostu naturalnego.

Według tego zestawienia, było polaków w dacie powyższej, w dawnych granicach państwa polskiego, w państwie rosyjskim 9,8, w Prusach 2, w Galicyi 3,8 miliona. Tym sposobem ogólna liczba polaków na dawnym polskim terytorium państwowem wynosi obecnie 15,6 miliona. Jeśli zaś zgodzimy się na poprawkę co do rusinów katolików, których narodowość w części prawdopodobnie została mylnie oznaczona i pewna ilość ludności polskiej włączona została prawdopodobnie do narodowości białoruskiej, to liczba polaków na dawnym terytorium państwowem wzrosnie do 16 milionów co najmniej.

Na terytorium etnograficzno-statystycznym dawnego państwa polskiego, t. j. na Szlązku austriackim i pruskim, Spiszu, Mazurach pruskich i Bukowinie jest polaków razem 1,68 miliona. Wreszcie polaków, rozsypanych poza temi terytoriami, jest w trzech państwach 725 tysięcy.

W zebraniu ogólnem cyfr powyższych wypada, że polaków ogółem jest 18,29 mil., z których tylko 0,7 miliona nie katolików. Z nich pod panowaniem rosyjskiem żyje 10,15 milionów, t. j. 55,5 proc., pod berłem niemieckim 4,03, t. j. 22 proc. i pod berłem austriackim 4,1 miliona, t. j. 22,5 procent.

Wraz z polakami w Ameryce Północnej, Brazylii i rozproszonymi po całym świecie, ilość polaków na kuli ziemskiej przewyższa 20 milionów. Jest to cyfra przybliżona, jaką podaje autor pracy; w rzeczywistości ilość polaków przewyższa ją o kilka milionów z górą.

Kompleks krajów, złożony z Królestwa Polskiego i sąsiadujących prowincyj Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, Galicyi, Szlązka pruskiego i austriackiego, Spiszu i Bukowiny, liczy przeszło (16,30) milionów polaków na ogólną liczbę ludności tych krajów 27 milionów z górą. Polacy zatem w dorzeczu Wisły, górnej Warty, górnej Odry i górnego Dniestru stanowią dość znaczną większość ogółu ludności.

Obliczenia p. Czyńskiego nie są pozbawione usterek, wynikłych przede wszystkim z ogromnych trudności przy grupowaniu danych. Poprawki, wprowadzone przez p. Czyńskiego, są bardzo skromne i, zdaje się, że nie mają dokładne stosunków narodowościowych w kraju.

Mimo te ustereki, „Zarys etnograficzno-statystyczny“ posiada tę niezaprzeczoną wartość, iż stanowi znaczny postęp na drodze badania liczebności narodu polskiego.

## „Podług prawideł sztuki myśliwskiej“, czyli: bawelna przeciw zbożu.

W berlińskim tygodniku „Die Zukunft“, redagowanym przez znanego dziennikarza M. Hardena, znajdujemy artykuł Ladona pod tytułem „Rusische Industrie“ (Przemysł rosyjski).

Znamienny jest początek artykułu. „Ponieważ kolos na wschodzie nie zrobił swoim „przyjaciółom“ przyjemności i nie upadł, więc niektórzy chytry geseftciarze zaczęli rozpatrywać odwrotną stronę medalu i nawiązywać nowe stosunki z Cesarstwem.“

Nazwa „chytrych geseftciarzy“ określa autor, jak wnet zobaczymy, anglików. Kogo zaś uważa za „przyjaciół“, którym przykrość zrobiło, że kolos nie upadł na wschodzie? Prawdopodobnie także anglików, zapominając, że nie oni oświadczyli się i oświadczyli Rosji ustawicznie ze swemi przyjacielskimi dla niej uczuciami; że właśnie dopiero po tej wojnie Anglia zawarła z Rosją traktat, ułatwiający wpływ Rosji na sprawy perskie, że Anglia weszła z Rosją i Francją w trójporozumienie, podczas gdy Niemcy, korzystając z osłabienia „kolosa“, poparły swą mocarstwową potęgą zabór Bośni i Hercegowiny przez Austryę, czem „po przyjacielsku“ zadały Rosji klęskę dyplomatyczną na półwyspie Bałkańskim.

Po tych kilku faktach przygrywki następuje sonata.

Anglia — powiada autor — długo stroniła od Rosji ze względów politycznych, aż wreszcie ze sfer urzędowych rosyjskich udzielono radę poufną, aby świat handlowy angielski zmienił metody postępowania i przystosował się do sposobów postępowania niemieckich, nie oczekując ze strony Rosji ułatwień w konkurencyjnej walce z niemcami.

Tu autor powołuje się na artykuł gazety „Daily News“ o tym przedmiocie i na rozgłoszą

w swoim czasie mowę rosyjskiego ministra skarbu, Timirjazewa, z której czerpie dowód, że artykuł „Daily News“ był inspirowany przez tegoż ministra.

Zabiegi rosyjskiego męża stanu o nawiązanie stosunków handlowych między Anglią a Rosją dają p. Ladonowi poehop do pouczających rozważań, które też powtórzymy nieledwie dosłownie.

Usiłowanie bojkotu pruskiej wyrobów, podjęte w Królestwie Polskiem, jako odwet za pruską politykę kresową (Ostmarkenpolitik), dawało anglikom dobre szanse; ale występowali nazbyt jako merchants of the world (kucepy wszechświata), mniemając, że poniżyliby się, gdyby odbiorcom swoim robili ustępstwa. Nie posiadają oni biegłości niemieckiej „obrabiania“ kundmanów podług wszelkich prawideł sztuki myśliwskiej (dosłownie! — Red. „Rozw.“)

Agent gra w interesie niemieckim ważniejszą rolę niż w Anglii. Dobrze jest przygotowany technicznie i umie z ludźmi traktować. Dzięki tej przewadze, uznanej nawet przez rozumnych anglików, niemieccy fabrykanci dotąd nie ponieśli uszczerbku skutkiem konkurencyi angielskiej.

Ale to nie zabezpiecza na przyszłość. Nacisnięty koniecznością John Bull (anglik) będzie także miał się przystosować.

Rosyjskiemu ministrowi (Timirjazewowi) zależy bardzo na rozwoju stosunków handlowych angielsko-rosyjskich, gdyż jest on prezydującym w petersburskiej izbie handlowej.

Timirjazew pojmuje, że rolnictwu rosyjskiemu potrzeba nowych rynków i że Anglia stanowi naturalny rynek zbytu dla zboża rosyjskiego, choćby z uwagi na to, że nie okłada zboża cłami wchodowymi.

Wprawdzie należałoby jej się wywzajemnić, a mianowicie zniżenie cel na przywożone do Rosji fabrykaty angielskie; ale rząd rosyjski od cel przywozowych nie może odstąpić z obawy, że bez nich młody przemysł rosyjski nie wytrzymałby współzawodnictwa z zagranicznym. Anglia zaś cłami zrażać się nie powinna. Ekonomiczny podbój Rosji pomimo cel przywozowych jest możliwy przy kapitale i przedsiębiorczości. Rozległe państwo rosyjskie potrzebuje użyźnienia kapitałami i wiedzą techniczną angielską.

Niemcy dotychczas ramionami wzcurszali na każdą propozycję roboty pionierskiej na gruncie rosyjskim (? — Red. „Rozw.“). Otóż nadechdzą anglicy z nagromadzonymi kapitałami i będą rozumniejsi.

Na drodze do wzajemnego zbliżenia staje atoli przeszkoda: przemysł bawelniany.

Anglia zajmuje pierwsze w świecie miejsce pod względem tego przemysłu. Ale i Rosya bardzo pokaźnie wysunęła się naprzód. Jej osiem milionów wrzecion czym ją czwartem z rządu mocarstwem pod względem tkanin bawelnianych. Ludność miejscowa nie zdoła zużyć olbrzymiej produkcji tych tkanin: trzeba je wywozić, trzeba współzawodniczyć z anglikami. To właśnie współ-

zawodnictwo rzuca cień na jasny obraz porozumienia wzajemnego.

Ostatni ten ustęp wskazuje, że według „Die Zukunft“ konkurencya bawelniana może stanąć na drodze porozumieniu się w handlu zbożowym. Niebawem temu chce się wierzyć. Ale gdyby istotnie przyszło do starcia między interesami rosyjskich przedsiębiorców i rolników, to tryumf przędzalni byłby dosyć wątpliwym z uwagi, że 80% ludności rosyjskiej oddaje się rolnictwu.

Pomijamy inne wywody p. Ladona, wykas ołbrzymio wyższych cyfr dla handlu niemieckiego łądowego i morskiego na morzu Bałtyckim w porównaniu z handlem angielskim, komplementy dla rządu rosyjskiego za umiejętność radzenia sobie z trustami, wreszcie podnoszenie zasług niemieckiego kapitału, któremu przeważnie ma Rosya do zawdzięczenia rozwój swoich kolei żelaznych.

Ostatecznie autor upomina swoich czytelników, aby pamiętali o możliwości zbliżenia anglo-rosyjskiego w dziedzinie przemysłowej i handlowej i aby: „zwracali uwagę na Rosję“.

## Nominacye na gubernatorów.

„Petersburski Herald“ upatruje w mianowaniach na stanowiska gubernatorów błąd zasadniczy. Prawie nigdy gubernia nie otrzymuje takiego urzędnika, któryby znał dokładnie jej potrzeby, i przedtem pracował dla jej pomyślności. Kiedy wyższy urzędnik administracyjny pozna dokładnie Kazań, to go wysłać może do Archangielska.

Zwyczaj ten jest pozostałością dawnych czasów, dawnej nieufności ku przedstawicielom władzy państwowej, gdy gubernatora śledził naczelnik żandarmerji, tego znowu szpiegował inny i t. d.

Z całym tym szkodliwym systemem należałoby zerwać.

Zacytowawszy ten ustęp „Herolda“, opatruje go „N. Lodz. Ztg.“ następującymi uwagami.

Praktyka taka dotyczy nietylko gubernatorów, ale prawdopodobnie przyjęto za zasadę, żeby wogóle urzędnikom nie dawac w tej samej gubernii awansować poza pewne granice; właśnie może najzdolniejsi urzędnicy, awansując, bywają najczęściej przeczucani, skutkiem czego nigdzie nie mogą się żyć z miejscowymi stosunkami.

Skutek jest między innymi taki, że sami urzędnicy widzą w ciągłym przenoszeniu się z miejsca na miejsce rodzaj awansu, w czem może niezupełnie się mylić, gdyż władzom przypominają się ich nazwiska, jako kandydatów do

awansów. Zasiłki pieniężne na przeprowadzkę i długi, zaciągnięte w miejscu dotychczasowego pobytu, odgrywają także pewną rolę w koczownictwie niejednego urzędnika.

Zbyteczne dodawać, jak szkodliwie wpływa na odukację dzieci przerzucanie ich do coraz innego zakładu naukowego.

Pociechę stanowi ta okoliczność, że przeciw gymnazjum w Kazaniu daje też same „prawa“ do i w Archangielsku, jest więc rzeczą zupełnie ubożną, czy dzieciak uczyć się będzie łacińskich wokabul u Piotra Iwanowicza czy też u Iwana Piotrowicza.

Dla ludności wszakże niepewność, jaka będzie osoba nowego administratora, jest źródłem stałego zaniepokojenia i obawy, czy się nie zdarzy wpadnięcie „z deszczu pod rybną“. Dlatego też mieszkańcy wolą urzędnika średniej miary, ale obozanego ze stosunkami, niż utalentowanego karjerowicza, który ukazuje się jak meteor wszystko zaczyna i niczego nie może skończyć, gdyż znika na zawsze gdzieś na odległym widnokręgu.

## QUI PRO QUO.

Dnia 14 b. m. o godzinie 7-ej po południu, czytamy w „Gazecie Lubelskiej“ na spienionej szkapie, jak bomba wpadła do Zamościa fornał dzierżawcy ordynackiego majątku Mokre p. Jana Lipczyńskiego, krzyżąc w niebogłoty, że siedmiu bandytów rabuje dwór.

Pan Lipczyński był podówczas na sesji towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, a fornał, nie wiedząc, gdzie go szukać, kogo tylko spotkał, pytał o swego pana i opowiadał o bandytach. Wieść o nadzwyczajnym wypadku lotem błyskawicy rozeszła się po całym mieście; tłumy ciekawych ruszyły na wały, skąd jak na dłoni widać folwark Mokre. Dowiedział się i p. L. więc momentalnie, porzuciwszy sesję, ruszył z kolegami na odsiecz.

Za kościołem p. L. spotkał powracających z przeglądu ulanów, zwrócił się przeto do generała z prośbą o pomoc. Generał natychmiast rozkazał szwadronowi ulanów, co koni wyskoczy jechać do Mokrego i ująć bandytów.

Ułani zawrócili konie, jęknęła od kopyt ziemia, spadło parę czapek żołnierskich, szwadron jak burza pędził do Mokrego. Za chwilę widzieliśmy, jak ulani pierścieniem otoczyli cały dwór. Zarez za ulanami, w karkołomnym pędzie, pośpieszył cały wóz uzbrojonych od stóp do głów strażników ziemskich, za nimi naczelnik powiatu i oddział kozaków.

Ścisłach najroźniejszych kobiet starałem się znaleźć to zadośćuczynienie, którego mi życie i miłość odmówiły. Dzikie płomienie rozkiełzanej mej namiętności trawiły coraz bardziej wszelkie szlachetniejsze uczucia duszy, aż w końcu pozostała tylko garstka popiołu — niesmak i gorycz.

Lata mijają. Zużyte nerwy moje nie odpowiadały na żadne wrażenia, czas ubiegał zupełnie jednostajnie, bez wzruszeń, bez radości, bez smutku. Żonem nie pojął, a co mnie od tego kroku powstrzymało, było zdaje się ostatnią resztką spopielałych uczuć.

Pewnego razu zajechałem do stolicy, aby załatwić sprawę osobistą. Nie wiedziałem, co z czasem począć; wałęsając się po ulicach, zaszedłem w jedną z owych osławionych ulic, w których mieszkają nieszczęśliwe istoty, zmuszone frymarzyć swemi wdziękami i miłością. Widziałem wychylające się z okien postacie, słyszałem wabiące nawoływania, szaleem upojone oczy, szklące się z pod jedwabistych rzęs, zapraszały i nawoływały gorącym spojrzeniem do słodkich rozkoszy.

Obojętnie szedłem dalej.

Naraz, przy końcu ulicy, usłyszałem dziwnie mi znany głos, drzwi otworzyły się przedemną, zobaczyłem tylko zachęcający ruch ręki i nim się zorientowałem zdołałem, znalazłem się w ciemnym kurytarzu, który do jasno oświetlonego pokoju prowadził. Pokój kwadratowy, urządzony z pewną elegancją i wykwinłem, przesycony odurzającym zapachem najrozmaitszych perfum, zdradzał zajęcie właścicieli.

Na szosie szczebrzeszyńskiej, prowadzącej do Mokrego, powstał istny zgłęk. Kto jak i który mógł, pędził, przyjrzedł się wojnie z bandytami.

Wobec takiej energicznej akcyi ze strony wojska i policji, wszyscy byli pewni, że lada chwila zjawi się hufiec zbrojny, prowadząc zło-czyńców. Na poczekaniu w pośród tłumów wywiązały się spory. Jedni twierdzili, że wylapią bandytów co do jednego, inni zaś dowodzili, że może się nie udać, bo zboża na polu wysokie i las niedaleko, a byli i tacy, którzy już słyszeli strzały i krzyki, co miało oznaczać, że bandyci stawiają zbrojny opór i t. d., słowem o wioś nie założono totalizatora, gdyż dawało się słyszeć: „a no, załóżmy się“.

Przez godzinę z górą, cały Zamość o niczem innym nie myślał i nie mówił, tylko o Mokrem i bandytach.

Już było dobrze szaro na dworze, jak ktoś z pośród zniecierpliwionej publiczności krzyknął: „prowadzą bandytów“. Rzeczywiście powracała policja, ulani, kozacy i naczelnik powiatu, ale nie prowadzili nikogo, bo bandytów wcale nie było, a całe „Qui pro quo“ powstało w następujący sposób:

Miejscowy naczelnik żandarmerji wraz z naczelnikami ziemskiej straży i kilkoma szeregowcami żandarmerji, o godz. 6 po południu zajęli przed dom państwa Lipczyńskich, w celu dokonania rewizji i zażądali otwarcia: szuflad, szaf i kasy. W całym domu była tylko pani L. z córką, które osobiście nikogo z przybyłych nie znały, a słysząc o wypadkach, że bandyci często umieją przebierać się za policję, wzięły i ich za bandytów. Kiedy żandarmi zajęci byli rewizją, któraś z pań kazała jechać fornałowi do miasta po ratunek przed bandytami.

Rewizja nie wykryła, nikogo nie aresztowano, więc ci, co ich wzięto za bandytów, i ci, co pojechali ich łapać, wracali razem, śmiejąc się do rozpuku.

## KORESPONDENCA.

Kraków, 22 sierpnia.

Tak zwany martwy sezon ma się już ku końcowi, a miasto zaczyna się zaludniać bądź stałymi mieszkańcami, powracającymi z letnich wczasów, bądź przyjezdnymi, których coraz więcej widać w mieście.

Od trzech dni rozpoczął się już sezon teatralny na scenie ludowej pod dyrekcją p. Rygiera, który przerobiwszy i upiększwszy przez wakacje budynek teatralny przy ulicy Rajskiej,

Stanąłem jak wryty. Zobaczyłem przed sobą ową dziewczynę, którą tak namiętnie, tak bezgranicznie przed laty kochałem.

Zrobiła wyzywający gest, ale ja tylko ową uliczkę mego miasta rodzinnego widziałem, gdzie płacząc, klęczałem u jej stóp, niezdolny słowa miłości wybełkotać. Straszne uczucie przyniotło mi serce, wargi zadrgały mi kurczowo i lodowe zimno wstrząsnęło mną. W jednej chwili miałem życie tej dziewczyny przed oczyma. Życie to było straszne, pełne rozpacz i nędzy, życie, którego jeszcze nie znałem, ale o którym zdawało mi się, że stracone zostało w najprzepastniejsze odmgęty kału i brudu.

Popatrzyła się na mnie ze zdziwieniem, a gdy zmierzylem ją wzrokiem, zbłądła i z przeraźliwym krzykiem upadła, jęcząc, na otomanę.

Nastąpiła długa chwila milczenia, zamaczana tylko szelestem jej sukni. Nareszcie podniosła się i rzekła:

— Skąd tu przychodzisz?

Ale ja się już opanowałem. Gniew z powodu rzekomej jej niewiary, o którą ją posądzałem przez cały czas, odżył we mnie na nowo; uważałem się zawsze za obrażonego jeszcze i trwając w swoim śmiesznym uporze, odparłem:

— A ty? Co ty tu robisz?

Wyprostowała się i rzekła głosem pełnym boleści:

— Jestem tu, boś mnie skazał na to.

(Dok. nast.)

Zygmunt Oskar Fangor.

## SPOTKANIE.

Szczęśliwe to były chwile mych czasów studenckich; kochałem wówczas dziewczę, którego zmienny temperament pozwoił mi skosztować rozkoszy i mąk, ile tylko serce ludzkie odczuć może. Wyjechawszy następnie celem dalszych studyów z mego miasta rodzinnego, pisywałem ukochanej listy przesycone łzami, na które ona odpowiadała w tonie dumnym i zadowolone samolubstwo zdradzającym. Małe nieporozumienie rozłączyło nas jednak.

Bawiąc na ferjach w domu u rodziców, spotkałem ją, a spotkanie to było sceną pełną wyrzutów i oskarżeń. Nigdy później takiego bólu nie zaznałem, jak wówczas po tem zajściu. Mającąc, tarzałem się całymi dniami na pościeli, jęczałem, szlochałem i miotalem skargi i przekleństwa.

Czas mnie uzdrowił. Wyrwałem się z samotności, która jak wampir życie z duszy wysysała i bywałem w towarzystwach, na zabawach, hulankach, których wesołość, wszystkie moje myśli, cały mój idealizm, skierowany ku postaci tej dziewczyny, wyparła. Jak senna mara wszystko przeszło. Uczucia, przedtem tak piękne, tak wzniosłe, zamieniły się w nienasyconą żądę i w u-

rozpoczął przedstawienia z nowym przeważnie personelem artystycznym, zarówno w dramacie, jak w operetce i wodewiłach.

W skład baletu, jaki zamierza także dyrektor Rygier wystawiać, zaangażowani zostali: tancerz Koryciński i rodzicielstwo Sachs ze Lwowa.

W tutejszych kołach artystycznych i literackich pewną sensacją była znamienita recenzja z teatru Ludowego, zamieszczona w „Czasie“, że teatr Ludowy pod dyrekcją Rygiera powinien być wzorem dla teatru miejskiego, jak należy grać i wystawiać sztuki.

Uwięziony przed dwoma tygodniami jeden z najbogatszych kupców krakowskich Gustaw Bazes, za ukrycie testamentu na szkodę reszty rodziny, został w tych dniach wypuszczony z więzienia na wolną stopę, po złożeniu kaucji 70 tysięcy koron. Okazało się, że Bazes ma olbrzymi majątek, który, jak się tłumaczy, jest jego osobistym, zapracowanym przez niego samego, a nie spadkowym majątkiem. Sprawa ta ze względu na liczne komplikacje jurystyczne budzi niesłychane zainteresowanie w tutejszym świecie prawniczym.

Przed kilku dniami pozostająca od 2-ech miesięcy w więzieniu Janina Borowska zażądała widzenia się ze swym obrońcą, adwokatem d-r'em Szalayem. Gdy ten przybył do celi więziennej, Borowska stróż placu szpitalnego prosiła go, by jej dostarczył planu cmentarza krakowskiego z dokładnym oznaczeniem miejsca, gdzie jest grób Włodzimierza Lewickiego. Obrońca, dr. Szalay, uważając żądanie to za chimery, obmówił jej prośbie, czem wprawił Borowską w histeryczny atak.

Obecnie akt oskarżenia przeciw Janinie Borowskiej wypracowuje prokurator dr. Wayda.

Sprawa jej będzie sądzona we wrześniowej kadencji rozpraw sądowych. Przed przysięgłymi Borowska oskarżoną będzie o morderstwo z § 134 k. k., za co kodeks orzeka karę śmierci. Trybunałowi przewodniczyć będzie radca sądu Jasiewicz, oskarżać prokurator dr. Wayda, bronić dr. Szalay.

## Z prasy rosyjskiej.

Wszystkie dzienniki petersburskie rozpisują się o sprawie, wytoczonej przez wysokiego urzędnika w Kijowie, p. Butowicza, b. żonie swojej, a obecnie małżonce ministra wojny, generała Suchomlinowa, poprzednio generał-gubernatora kijowskiego. Pani Butowiczowa, pod nieobecność męża, wydelegowanego z Kijowa w „interesach służbowych“, oskarżyła go w konsystorzu prawosławnym o niedotrzymanie wiary małżeńskiej i zażądała rozwodu.

Konsystorz zniósł się z synodem w Petersburgu i udzielił natychmiast rozwodu, nie zawiadomiwszy nawet p. Butowicza o skardze rozwodowej. Powróciwszy do Kijowa, p. Butowicz dowiedział się, że nie ma już żony. Nie mogąc wytaczać procesu synodowi, p. Butowicz wytoczył proces b. żonie o złożenie o nim w konsystorzu fałszywego świadectwa i będzie dowodził, że to nie on wiarę złamał.

## Zwycięstwo burmistrza czeskiego.

Na Morawach, w pobliżu miasteczka Mezirici Wielkie (po niemiecku: Gross-Meseritsch) odbędą się, jak wiadomo, w wrześniu r. b. wielkie manewry cesarskie, w których, prócz cesarza i następcy tronu austriackiego, uczestniczyć będzie w charakterze gościa cesarz Wilhelm.

Program uroczystości powitalnych obejmował, między innemi, przemówienie burmistrza, jako gospodarza miasta. Punkt ten programu, na pozór drugorzędny, stał się jednak powodem po ważnych kłopotów dla dworu austriackiego, burmistrz miasta bowiem, czech, Czermak oświadczył, że jako gospodarz miasta czeskiego, zamieszkałego wyłącznie przez Czechów, powita gościa niemieckiego w języku czeskim.

Wezwano burmistrza do Wiednia i jęto mu perswadować niewłaściwość kroku takiego. Burmistrz był jednak nieugięty, tłumacząc, że jeżeli mu wolno swego monarchę witac w ojczystym języku, to nie widzi nic niewłaściwego w powitaniu w tymże języku gościa monarchy tego.

Ostatecznie dwór austriacki musiał ustąpić: burmistrz Czermak powita cesarza Franciszka Józefa przemówieniem w języku czeskim, do cesarza Wilhelma przemawiać wcale nie będzie.

## Władysław Warneńczyk.

Donosiliśmy już, że rozeszła się wieść o znalezieniu zwłok króla polskiego Władysława, który poległ pod Warną w bitwie z Turkami w roku 1444. Teraz nadchodzą bliższe szczegóły, a mianowicie, że w grobie miano znaleźć szkielet króla bez głowy, co jest ważnym argumentem autentyczności zwłok, gdyż — jak wiadomo — głowę króla, gdy padł w walce, odcięto i zatknęto na włóczni obnosząco po pobojuwisku.

W sprawie tej lwowskie „Słowo polskie“ otrzymuje następujący telegram z Sofii:

Znaleziono szkielet ten w jednym z grobów pobojuwiska, tak zwanego „paşa baba“, który rozkopali potajemnie włóścianki okoliczne. Miejsce to jest oddalone o półczwartą kilometra od miasta, a właściwie od ulicy Władysławowej, nazwanej tak na cześć poległego króla, przed paroma laty, niedaleko szosy wiodącej do miasteczka Dobrycza.

Według podania miejscowego Władysław IV miał paść w miejscu, gdzie wznosi się obecnie strzelnica wojskowa budyjowska, oddalona o kilometr od mogiły.

## Konferencje i ćwiczenia konkursowe straży ogniowych ochotniczych w Częstochowie.

(Korespondencja własna).

Od roku 1864, t. j. od założenia pierwszej straży ogniowej ochotniczej, aż do tej pory, wskutek warunków niezależnych od tych straży, nie miały one z sobą żadnego kontaktu, któryby pozwolił strażactwu nasze postawić na drodze racjonalnego rozwoju.

Kiedy organizowano wystawę przemysłowo-rolniczą w Częstochowie, zwrócono uwagę na potrzebę zwołania walnego zebraństwa delegatów wszystkich straży ogniowych ochotniczych z gub. piotrkowskiej, by im dać możliwość ocenienia wystawionych narzędzi przeciw-pożarniczych, porozumienia się w wielu ważnych sprawach i wykazania swej sprawności. Pomimo wielkich przeszkód, cel został osiągnięty i w dniu 21 b. m. na placu wystawy zebrało się około 150 delegatów, aby wziąć udział w konferencji.

O godz. 10 rano udali się wszyscy na Jasną Górę, aby być obecni na uroczystej Mszy świętej. Po nabożeństwie zbrali się przed pawilonem higieny, gdzie było dokonane zdjęcie fotograficzne, a następnie przeszli delegaci do wnętrza pawilonu higienicznego na konferencję.

Posiedzenie zagał szambelan Malkowski, który wyjaśnił treściwie cel zebrania i zakomunikował, że pierwszy referat będzie jego redakcji, dlatego więc przewodnictwo oddaje w ręce adwokata przysięgłego Kokowskiego.

Referat p. Malkowskiego objął nader ważne kwestje, mianowicie: organizacja straży ogniowych ochotniczych dla miast, osad i wsi; stosunek straży ogniowych do Towarzystw ubezpieczeniowych i organizacja kasy pomocy, oraz kwestje techniczne. Referat był opracowany z dużą znajomością przedmiotu. Autor posiłkował się wielu danymi, które zebrał poza granicami naszego kraju, częścią jako naczynny świadek, częścią korzystając z długoletnich studiów nad temi kwestjami.

Referat przyjęto z dużym uznaniem. Następujące sprawy stały się przedmiotem ożywionej dyskusji: kwestja środków materialnych na utrzymanie straży ochotniczych, organizacja kasy pomocy i technika strażacka.

Wielu mówców dowodziło, że w dużej mierze ciężary na utrzymanie straży ogniowych ochotniczych winny spaść na barki Towarzystw ubezpieczeniowych, które do tej pory nie dają strażom, a ciągną z ich pracy kolosalne korzyści. Wszelkie jednak starania, czynione w tym kierunku, do tej pory są bezowocne i nadzwyczaj obojętnie traktują je Towarzystwa ubezpieczeniowe.

W obronie Towarzystw ubezpieczeniowych stanął jeden z inspektorów, który w niefortunnym swem przemówieniu chciał dowiesić, iż pre-

zensje mówców są bezzasadne i że Towarzystwa ubezpieczeniowe robią wiele dla straży ogniowych ochotniczych, a nawet straży ogniowej ochotniczej łódzkiej wypłacają zapomogę 6,000 rub.

Dowodzenia p. inspektora odparł bardzo silnemi argumentami delegat łódzki, p. Lewandowski, który dowiódł, że ta ofiara dana została przez Tow. ubezpieczeniowe pod naciskiem obywateli i Tow. kredytowego m. Łodzi, które w ten sposób zaoszczędziło z sum obywatelskich 6,000 rub., jaką to sumę Tow. kredytowe wypłacało straży ogniowej ochotniczej łódzkiej.

Był poruszony projekt opodatkowania obywateli na rzecz straży, jak to ma miejsce w Łukowie. Projekt ten w zasadzie może byłby najpraktyczniejszy, lecz wobec pewnych skrupułów, został przyjęty dość chłodno.

Wreszcie znalazł się i trzeci projekt, aby żądać od obywatela, nie stawiającego się z nakazem narzędnem do pożaru, pewnego odszkodowania na rzecz straży.

Dyskusje nad tym przedmiotem przeciągnęły się do godz. 3 1/2 po południu.

W końcu postanowiono wybrać specjalną komisję, która by zajęła się opracowaniem specjalnie tej kwestji. Z powodu jednak trudności wyboru, całą tę sprawę przekazano komitetowi, który zorganizował pierwszą konferencję i przosono, aby wyniki swej pracy drukował w „Strażaku“.

O godzinie 3 1/2 następuje przerwa do godziny 5 po południu.

Około godziny 5 i pół wznowiono posiedzenie i rozpoczęto dyskusję nad organizacją kasy pomocy dla strażaków. Byli mówcy, którzy dowodzili, że trudno wymagać od ludzi niezamożnych, a ci głównie tworzą kadry straży ogniowych ochotniczych, by oni tracili swe zarobki, to jest swój czas, bezinteresownie, na korzyść osób trzecich, i żądano, aby w razie choroby lub wypadku otrzymywali zapomogi, a nawet i w razie śmierci. Ostatnie dwa punkty przyjęto z dużym uznaniem; co zaś do pierwszego, dowodono, że strażak, otrzymujący wynagrodzenie za czas stracony przy pożarach, straciłby charakter ochotnika, tego członka społeczeństwa, który dziś pracuje z zaparciem się swego ja dla idei. Wnioski te również oddano do opracowania tej samej komisji.

W sprawach czysto technicznych, o sposobie ratownictwa, sygnalizacji i dostawy wody do pożarów, najczęściej zabierają głos członkowie czynni straży. Wyurządzają oni wszystkie bolączki swoich straży.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie pomiędzy zebranymi. Dowodzenia niektórych są dość rozbieżne i to, co jedni uważają w swej miejscowości za wady, drudzy traktują jako zaletę. W rzeczywistości sprawy te wynagają wielkiej znajomości przedmiotu, warunków i obyczajów miejscowych i dużej rutyny, której brak wielki daje się odczuwać. Po dłuższej naradzie, kwestje techniczne powierzono w ręce komendantów straży ogniowej ochotniczej kaliskiej p. Bukowińskiego i łódzkiej p. Leopolda Zonera, upoważniając ich, aby w razie potrzeby do pomocy dobiegali osoby, które uznają za odpowiednie do tej pracy.

Na tem posiedzenie konferencji zakończono o godzinie 9 wieczorem.

W niedzielę dnia następnego, o godzinie 9 rano delegaci zbrali się na boisku, aby być świadkami ćwiczeń konkursowych, do których stanęły dwie najmłodsze straże, rzgowska i belchatowska. Straże te, mające do obrony przeważnie parterowe zabudowania, wykazały szybkość pracy przy puszczeniu w ruch ręcznej sikawki, zajęciu pozycji, ćwiczyły się jednak i na drabinach hakowych, które w zakres ich działalności nie wchodzi. Za tę pracę, zebrana licznie publiczność i strażnicy oklaskiwali ich sownie.

O godzinie 12 w południe, wszyscy uczestnicy tego zebrania zostali zwolnieni, aby mogli zwiedzić wystawę.

Wieczorem w restauracji „Drozdow“ zbrali się delegaci na wspólną kolację, po której nastąpiło pożegnanie.

Następne zebranie konferencyjne jest zamierzone w Łodzi w roku przyszłym.

Dnia 5 września straż ogniowa łódzka staje do konkursu na placu wystawy.

Zaraz po otwarciu Dumy, rząd ma zażądać od niej kredytu w kwocie miliona rubli na budowę balonów.

Związek narodu rosyjskiego w ostatnich czasach ujawnia gorączkową działalność. Na ostatnich zebraniach rady Związku postanowiono przed otwarciem sesyj Dumy ogłosić „wszechrosyjski” protest, przeciw zastąpieniu w Dumie posłów z opozycji i domagający się wypędzenia ich z Rosyi. Prócz tego związkowe będą się domagali różnych ograniczeń prawnych dla żydów.

Przywódca monarchistów kijowskich, Józefowicz, w liście do gazety „Ziemszczyna” wzywa organizacje monarchiczne do zborowego protestu przeciw rewizycji angiłów, przyczem uprzedza nieproszonych gości, że mogą w Rosyi doznać niezbyt gościnnego (!) przyjęcia.

„Russk. Wied.” notują pogłoskę, że zamknięcie rosyjskiej Kasy literackiej dokonane zostało w tym celu, aby jej prezesowi, generałowi Kuźmin-Karawajewowi, uniemożliwić postawienie swojej kandydatury podczas nadchodzących wyborów z Petersburga do Dumy państwowej.

Milukow oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że jest pewny zwycięstwa na wyborach petersburskich, kandydata partii kadetów, h. ministra Kutlera. Nadto przywódca kadetów oznajmił, że możliwe jest porozumienie się z lewicą.

Ministerium spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu organizacji policji w państwie. Pobudką do utworzenia w celu specjalnej komisji były argumenty, podnoszone niejednokrotnie w Radzie ministrów przez wiceministra Kryżanowskiego. Zdaniem Kryżanowskiego, policja rosyjska jest tak dalece grubiańska i tak bardzo nie odpowiada swoim najprostszym obowiązkom, że niezbędne jest poczynienie stanowczych kroków w tym celu jej przekształcenia.

Wiceminister żąda utworzenia w Petersburgu specjalnych kursów dla osób, zamierzających wstąpić do służby policyjnej. Ponadto Kryżanowski proponuje, aby zmienić formę umundurowania na bardziej estetyczną i odpowiadającą więcej godności stróża bezpieczeństwa publicznego.

Sprawa reformy policji ma być omówiona na posiedzeniach Rady ministrów jeszcze przed otwarciem sesyj Dumy państwowej.

## ZYGZAKI.

Donieśliśmy już, że Haebler, przeprasza, nie ten dawny Haebler, co to tańczył około córki zamożnego przemysłowca Izraelity, aby zdobyć jak taki posazek i z nim wypłynąć na szerszą wodę, ale obecny Emil von Haebler baron „zu Schlos Bichenbitel zu Steinemark”, zapasowy oficer armii pruskiej, ożeniony z hrabianką niemiecką, milioner, postanowił zwinąć swoje fabryki w kraju, rozpuścił 450 ludzi i wyjechał do Niemiec, zabrawszy gotówkę z sobą!

Dawny Haebler, co w wytartym surdyciku pracował w kantorach żydowskich, zmienił się od razu w potentata, żonę, wyzebraną, jako skarb największy, wyrzucił i zaledwie rodzina zdolała uratować część jej posagu!

On teraz mocen, on wielki, z ironią, z gburowatością i pyszałkowatością istic germańską, wymawia wszystkim swoim oficyalistom posady, bo nie chcieli zgodzić się na brutalnie zaproponowaną niżkę. Nie myślcie, że tym razem „Rozwój” upomina się o polaków wyłącznie. Fabryki Haeblera obsadzone były niemcami. Zarządzającemu fabryką Heisemu obciął 50%, Steinela, który miał obchodzić 25-letni jubileusz pracy, również nie oszczędził.

Nie inaczej obszedł się z całym personelem.

Fabryka nosiła miano: „Belgijskie Towarzystwo akcyjne”, ale w niej belgijskich kapitałów było niewiele, wszystkie akcje zdobył on sam sobie, a urzędy Stromanów sprawowali jego współpracownicy, którzy zatwierdzali tak bilanse, jak on je ułożyć kazał.

Oto typ fabrykanta dorobkiewicza w naszym kraju.

Trzeci już z rzędu postępuje tak samo. Keller rozpoczął tę wędrówkę, potem poszedł Eichler, a za nim i Haebler...

Fabryka łódzka została zwinęta zupełnie. Jest po nim do sprzedania huta szklana pod Piotrkowem i dom w Łodzi przy ulicy Karola... Gotówka już cała poszła na kupno starodawnego zamczyska niemieckiego wraz z tytułem barona, a reszta wpłynęła do banków niemieckich; 450 zdolnych pracowników rozsypało się po innych fabrykach... Już i urzędniczy kantorowi powoli wyneśli sobie posady!

Nam nie żal zupełnie ani p. Haeblera, ani jego fabryk. Na jego miejsce przyjdą inni, bodaj tylko nie podobni, bodaj tylko nie ci, którzy chcą wycisnąć kraj, jak cytrynę i zabrawszy, co się da, uciekać!

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Cichomiła. Jutro Cieszymira.

ZEBRANIE. Jutro w lokalu „Arfy” (Nawrot 23) o godz. 3 po poł., ogólne zebranie Zgromadzenia mistrzów fryzyerskich.

ZABAWA. Jutro w ogrodzie (Piotrkowska 187) zabawa Stow. Akuszerek dla członkiń i ich rodzin. Początek o godz. 2 po poł.

KONCERTY. Dziś w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

## KRONIKA.

(b) **Komunikacja samochodowa.** W środę, dnia 25 b. m., otwarta zostaje komunikacja samochodowa pomiędzy Zgierzem, Kutnem, Ozorkowem i Łęczycą. Koszty przejazdu wynoszą 1 rb. 40 kop. od osoby.

(j) **Nowa odlewnia.** Firma tułejsza, Müller i Seidel otrzymała od rządu gubernialnego pozwolenie na budowę odlewni żelaza i fabryki masyżn. Nowa fabryka stanie między ulicami Długa i Pańska.

(x) **Zaginiona ulica.** Ulica Magistracka biegnąca około Ochrony ewangelickiej Sw. Trójcy i dochodziła aż do ulicy łączącej ul. Trębacką ze Smugową. Ulica ta jasno wytknięta na planie wydanyj jeszcze w 1904 roku przez Petersburga, dziś nie istnieje. Zagrodzono ją zupełnie...

W Łodzi, która wymaga powiększenia ulic, a nie ich kasowania, rzecz ze znikaniem ulic powtarza się dosyć często. Nam nie wiadomo nawet, na jakiej podstawie zabrano drogę tak ważną! Może być, że nawet o tem i magistrat nie wie!

(h) **Z żałobnej karty.** Dziś w nocy zmarł s. p. Konrad Ceysinger, przeżywszy lat 78. Rok 1863 doprowadził go do zupełnej ruiny materialnej, wskutek czego na stare lata był zmuszony szukać zarobku.

S. p. Ceysinger cieszył się ogólną sympatją, będąc kasyerem w oddziale łódzkim „Kuryera Warszawskiego”.

(x) **Boją się Częstochowy.** Pielgrzymom do Częstochowy czynią władze pruskie rozmaite trudności, z powodu panującej tam rzekomo czarnej ospy, czy cholery. Wobec tego zarząd Towarzystwa „Pielgrzym” w Poznaniu zwrócił się do rosyjskiego konsulatu w Gdańsku z zapytaniem w tej sprawie, na które otrzymał odpowiedź od konsulatu, że absolutnie nic mu nie wiadomo, jakoby w Częstochowie, względnie w Królestwie Polskiem panować miała ospa lub też cholera.

(h) **Z „Arfy”** Sprawozdanie z wczorajszego koncertu Towarzystwa śpiewaczego „Arfa” z powodu nawalu materiału pomieścimy w następnym numerze.

(—) **Znaleziono.** Znaleziono czarną portmonekę z niewielkimi pieniędzmi. Odebrać można za udowodnieniem w administracji naszego pisma.

(b) **Z niedzieli.** Wczoraj odbyła się zabawa Towarzystwa „Harmonia” w ogrodzie Gehliga. Osób zebrało się około 2,000. Program nader urozmaicony, między innymi bardzo ładnie przedstawiały się „Dożynki”. Bawiono się do 12 w nocy.

(b) **Usob.ste.** Prezes Zjazdu sędziów pokoju rz. r. st. Moskwin wrócił z urlopu.

— Sędzia pokoju 12 rewiru wrócił z urlopu.

(j) **Z krańców miasta.** Przyłączenie do miasta okolic podmiejskich stało się od dwóch lat faktem dokonanyj. Co jednak na tem przyłącze-

niu zyskali mieszkańcy tych okolic? Ani pod względem sanitarnym, ani też pod względem porządków nie a nie się tam nie zmieniło, tak, że słusznie mieszkańcy tamtejsi narzekają na macesze traktowanie ich spraw przez magistrat łódzki.

Ostatnio doszły nas liczne skargi mieszkańców Dąbrowy, Dąbrowki i Nowych Chojn na panujące tam nieporządki. Główna ulica, prowadząca przez te miejscowości, Rzgowską zwana, przedstawia prawdziwy obraz nędzy i rozpacz. Podczas sioły jedna kałuża błota, podczas posuchy kurz nie do opisania wzbija się w obłoki, zaścietając wszystkie mieszkania grubą warstwą. Ulica, co prawda, jest zabrukowana, ale bruk jest w takim stanie, że wozy z ciężarami łamią na nim osi. Podobno fabrykanci miejscowi zwracali się do magistratu dwukrotnie z prośbą o naprawę bruków, motywując podania swe bardzo uciążliwym dowozem ciężarów do fabryk, głosy te jednak pozostawiono dotychczas bez odpowiedzi. Wozy w dalszym ciągu się łamią, konie padają, a magistrat głuchy jest na wołania.

W ubiegłym tygodniu z polecenia zarządu miejskiego, przystąpiono do uregulowania ścieków pomienionej ul. Rzgowskiej. Wykopano dół, głębokości do 2 łokci i szerokości od 2 do 3, w celu odprowadzenia ścieków do dołu w fabryce Leonhardta. Na rowie tym nie pozakładano żadnych mostów, tak że cała dzielnica, poczynając od № 45 do 71 jest odcięta od ulicy. W razie wypadku w którymkolwiek z tych domów, straż ogniowa niema żadnego dostępu do ognia. Gdy się rozpoczyna podobne roboty, należy bezwarunkowo wziąć pod uwagę bezpieczeństwo mieszkańców i jak w tym wypadku, poukladać dostateczną liczbę mostów czasowych, któreby ułatwiały komunikację z posesjami, narazie odciętemi od głównej arterji komunikacyjnej.

(x) **Ogrodzenie peronu na st. Częstochowa.** Zarząd kolei Wiedeńskiej wydał okólnik, mocą którego z dniem 21 b. m., peron stacji Częstochowa zamknięty zostanie dla dowolnego wyjścia publiczności, osoby zaś, nie posiadające biletów na przejazd, wypuszczane będą na peron, poza ogrodzenie, tylko po okazaniu biletów peronowych.

Podróźni i osoby, przybywający pociągami lub znajdujący się na odgradzonej części peronu, wypuszczani będą do dworca stacyjnego jedynie za okazaniem biletów przejazdowych lub peronowych.

(h) **Wycieczka.** Członkowie Stowarzyszenia majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej zjeżdżali przez sobotę i niedzielę wystawę częstochowską, która w wysokim stopniu wzbudziła ich zainteresowanie.—Wkrótce ma być urządzona druga wycieczka, dla tych członków, którzy obecnie nie byli w możności wyjechania z Łodzi.

(j) **Nieuądany napad.** Kronika wypadków coraz częściej notuje wypadki napadów bandyckich w okolicach podmiejskich. Zjawisko to pozwala przypuszczać, że szumowiny miejskie, mając utrudnione pole działania w samem mieście przeniosły się obecnie na inny teren, gdzie mają większą gwarancję bezpieczeństwa.

Wczorajszej nocy, w miejscowości Wolfówka, trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania obywatela łódzkiego p. Gideksmana, gdy nagle służąca wszczęła alarm. Zamieszkały w tym że domu p. Jan Sulimierski, słysząc wołania o pomoc, wybiegł z rewolwerem w ręku i zaczął strzelac. Spłoszyło to bandytów, którzy ratowali się ucieczką i niebawem zginęli w pobliżkim lesie. Działo się to o godz. 1 w nocy.

(x) **Okólnikiem** zawiadania nas Dom Komisowo-Ekspedycyjny pod firmą Finkenstejn, Neyman i S-ka, że otwiera specjalny wydział do prowadzenia reklamacji i wszelkiego rodzaju spraw kolejowych, jakoto: za zagubione i zepsute towary, za nadpłaty frachtowe, za braki, spóźnioną dostawę i t. d.

Kierownikiem tego wydziału będzie współwłaściciel firmy, p. Leon Finkenstejn.

Wydział udzielać będzie interesantom informacji wszelkiego rodzaju w sprawach frachtowych i celnych.

(b) **Obiecujący młodzieńiec.** Mieszkaniec Łodzi, Dawid Chuter, lat 17, oskarżony był o cały szereg kradzieży, które były rozpatrywane w różnych rewirach.

U sędziego pokoju 11 rewiru oskarżony był

o kradzież z balkonu poduszek razem z Aronem Rozenem Rozenbergiem i skazany na 3 miesiące więzienia.

U sędziego pokoju 3-go rewiru oskarżony był o kradzież rzeczy Rajzli Piotrkowskiej, razem z Aronem Amzelem i skazany na 4 miesiące więzienia.

U sędziego pokoju 7-go rewiru, oskarżony o kradzież z balkonu, został uniewinniony dla braku dowodów.

Od wyroku sędziego pokoju 3-go rewiru Chiler apelował do Zjazdu sędziów pokoju. Wobec tego, iż oskarżony Ch. zrzekł się apelacji, Zjazd przesłał akty do sędziego pokoju 8-go rewiru, gdzie Ch. ma jeszcze jedną sprawę o kradzież.

**(b) Z sądu.** 24 lipca r. b., zamieszkały przy ulicy Ruskiej № 14, Paweł Garusiński zawiadomił policję, iż w restauracji przy ulicy Zgierskiej № 10, kiedy płacił należność za jedzenie i picie, Stanisław Krzemieński, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej № 94 w Łodzi, wyrwał mu portmonetkę z 34 rublami.

Jak na śledztwie, tak i na sądzie oskarżony objaśnił, iż 21 lipca był razem z Garusińskim w restauracji przy ul. Zgierskiej № 10, skąd udali się do hotelu przy ul. Południowej № 9. G. w obawie, by mu nie skradziono pieniędzy, wręczył Krzemieńskiemu 20 rb., ten zaś, zamiast mu oddać, przepił je. Sędzia po zbadaniu świadków skazał Krzemieńskiego na 2 tygodnie aresztu, oraz zobowiązał zwrócić Garusińskiemu 20 rubli w przeciągu miesiąca.

**(x) Pożar** wybuchł w sobotę o godzinie 8-iej wieczorem w fabryce Towarzystwa akcyjnego Pabianickiej fabryki papieru Rob. Saenger. Ogień wkrótce umiejscowiono. Fabrykacya i ekspedycja nie uległa przerwie.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

**(b) Kradzież.** Wczoraj rano zakradł się złodziej do mieszkania Romana Storskowego, w domu przy zbiegu ulic Łągiewnickiej i Miłkiewiczowskiej. Spłoszony przez domowników, amknął.

**(p) Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo sześć osób: czterech mężczyzn i dwie kobiety; z tych jednego odwlezano do szpitala Aleksandra, jednego do mieszkania na ul. Sredniej. Wszystkim osobom lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

**(p) Na kurcze żółtaka** w ciągu soboty i niedzieli zachorowali: na rynku Targowym przy ul. Dzielnej Teodor Polwelko, monter elektrowni, lat 30; na ul. Długiej nr. 112 Józef Kępiński, robotnik, lat 60; na ul. Wschodniej nr. 56 Izrael Rotenberg, tragarz, lat 35 i na Zielonym Rynku Małka Rotenberg, straganarka, lat 38. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

**(p) Przejechania.** W sobotę na rogu ulic Dzielnej i Widzewskiej Polcer Jochwed, córka handlarza, lat 8, przejechana przez dorożkę, odniosła okaleczenie nóg; na ul. Sredniej róg Wschodniej Michał Sosnowski, szwec, lat 14, przejechany wozem, odniosł okaleczenie ucha i czoła; wczoraj na ul. Jakóba nr. 10 Maryę Doment, córkę handlarza, lat 9, najechał karawan pogrzebowy i dyszłem zranił ją w czoło. Poszkodowanych opatrzyli lekarze Pogotowia.

**(p) Poród na ulicy.** Wczoraj na ulicy Konstancynowskiej nr. 55 Lea Ferbach, lat 38, bez mieszkania i zajęcia rozpoczęła poród na ulicy. Przybyły lekarz Pogotowia odwiedził ją do szpitala Poznańskich.

**(p) Bójki i napady.** Na ul. Stodolnianej nr. 20 Zenon Bobiński, ślusarz, lat 22, został napadnięty i kłosem zadano mu ranę w głowę; na ul. Widzewskiej nr. 12 Stanisławowi Stasiakowi, robotnikowi, lat 32, nieznanemu człowiek nożem zadał ranę w krzyż i szyję; w ciężkim stanie odwieziono go do szpitala Poznańskich; na ul. Benedykta nr. 21 Adamowi Borlewskiemu, 9-letniemu synowi sklepiarkę, inny chłopak nożem okaleczył prawą nogę i na ul. Szkolnej nr. 5 Leok Berkenberg, szwec, lat 26, w bójce domowej uderzony nożem, odniosł ranę lewej ręki. Wszystkim okaleczonym osobom lekarze Pogotowia rany opatrzyli.

**(p) Przy pracy.** W sobotę wieczorem w fabryce Geyera przy ul. Piotrkowskiej nr. 296, Katarzyna Dama, robotnica, lat 32, pracująca na nocną zmianę, uderzona czołkiem przedziałniczego warsztatu, odniosła ciężkie okaleczenie prawego oka. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, polecając udać się do specjalisty.

— Na ul. Wschodniej nr. 47 Hersz Stanisławski, blacharz, lat 30, spadł wczoraj z dachu względnie szczęśliwie, gdyż tylko zwichnął prawą nogę i uległ ogólnemu potłuczeniu. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— Na ulicy Wschodniej nr. 25 Rafael Kuper, malarz pokojowy, lat 34, spadł z drabiny i zwichnął prawą nogę. Lekarz Pogotowia pośpieszył z doraźną pomocą.

**(p) Od huśtawki.** Wczoraj wieczorem na ulicy Widzewskiej nr. 189 4-letni Herman Sonenberg, syn robotnika, huśtawką tak silnie został uderzony, że pękła mu czaszka i śmierć nastąpiła momentalnie. Zgon stwierdził lekarz Pogotowia.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

**Dzieje powstania Kościuszkowskiego.** Wyszły z druku we wspólnym wydaniu „Dzieje powsta-

nia Kościuszkowskiego“, pióra K. Bartoszewicza, Dzieło w dużym formacie, ozdabia stokiłkadziesiąt rycin i chromolitografii. Jestto pierwsza, wielka, szczegółowa, oparta na obszernym materiale historia tej walki bohaterskiej o niepodległość.

**W stuletnią rocznicę** urodzin Juliusza Słowackiego, ukazała się dwutomowa praca p. A. Baczyńskiej, p. t. „Juliusz Słowacki, jego życie i twórczość.“ Ozdobnie wydana książka ukazała się w Poznaniu nakładem i drukiem B. Chrzanowskiego.

**(x) Benefis** dyrektora Adameczyka ściągnął do ogrodu Majstrów Tkackich wiele publiczności. Z koleżeńską pomocą beneficentowi przyszły orkiestry: koncertująca w Helonowie pod batutą p. E. Webera, jak również orkiestra z hotelu Manteuffla.

Benefisantowi podczas drugiej części wręczono bukiety. W jednym z nich był umieszczony cenny upominek. Sympatyczny koncert przeciągnął się do godz. 2-iej w nocy.

**Z WARSZAWY.**

\* Odstraszający przykład.

Do Warszawy powrócił w tych dniach Zygmunt Wlazłowski, który 15 maja roku zeszłego wyemigrował z żoną i 5 dziećmi do Brazylii, porwany prądem emigracyjnym, który już niezliczył tak dużo rodzin polskich. W. porzucił niezłą posesję w Warszawie i wyjechał do Kurytyby. Otrzymał on tam „darmo“ 40 morgów ziemi w kolonii Senator-Koroa, o kilkadziesiąt mil odległej op Kurytyby. Była to jednak taka ziemia, że emigrant zwrócił ją także „darmo“.

Potem mu dano 20 morgów w kolonii Alfonso Penna, które również były nie niewarte. Wreszcie dostał się do drukarni „Gazety Polskiej“ w Kurytybie, ale i tu nie mógł się utrzymać. W końcu, wydawszy kilkaset rubli na koszty podróży, powrócił do Warszawy bez grosza.

\* Jarmark na chmiel.

Otwarcie jarmarku na chmiel odbędzie się dn. 25 września r. b. Kancelarya jarmarku mieścić się będzie przy ul. Nowogrodzkiej pod № 36, składy zaś i wagi na terytorium Banku państwa, również przy ul. Nowogrodzkiej.

\* Sprzedaż parceli.

Warszawski zarząd rolnictwa i urzędzenia gruntów niebawem przystępuje do wydzierżawienia placów z lasnictwa Zakroczymskiego pod budowę letnich mieszkań.

Pod mieszkaniem letnio z całego lasu zakroczymskiego będzie przeznaczonych 28 morgów i 2368 sążni. Z obszaru tego mają powstać 24 parcele wielkości od 540 do 900 sążni. Parcele te będą oddawane w dzierżawę na lat 99, w drodze licytacji, od ceny 5 kop. za sążeń. Obok przyszłych dworków zarząd rolnictwa wyznaczył około 4-ch morgów lasu na urządzenie parku. Miejsce to leży na drodze od Szczypiorny do Kosywok, o 7 wiorst od Modlina.

\* Echa czeskie. „Haboker“ doniósł, że prezes gminy żydowskiej, p. Michał Bergson, zaproszony do reprezentacji przyjęcia czechów, nie brał w niej udziału. Gazeta dodaje: „Zasługuje on tylko na szacunek z tego powodu, ponieważ jego współdziałanie mogłoby być uważane za udział społeczeństwa żydowskiego“ (czego „Haboker“ sobie nie życzy). Nacalni świadkowie widzieli jednak p. Bergsona na dworcu podczas przyjazdu czechów.

**Z KRÓLESTWA.**

**„Patriota“.** „Ziemia lubelska“ przytacza w od-cinku następujące zdanie człowieka, który na let-nim pobyt zamieszkał w Nałęczowie:

— Przyjechałem tu, aby kłąć, narzekać, utyskiwać i wogóle pełnić obowiązki dobrego patrioty, który jest słusznie obrażony, bo się poświęca, a zarząd „zakładu krajowego“ nie buduje mu za to pomnika, i obchodził się z nim, jak z pierwszą lepszą holotą, nie mającą za co wykupić pasz-portu i pojechać tam, dokąd jej się żywnie po-doba.

**Walka z polioją w Będzinie.** Kilku strażni-ków fabrycznych, przechodząc nieopodal kolonii Środula, spostrzegło nad rzeczką dwóch podej-rzanych mężczyzn, którym kazali się zatrzymać. Nieznajomi w odpowiedzi zaczęli strzelać do strażników z rewolwerów, przyczem jedna z kul przeszła na wylot nogą strażnika Najmarowicza. Strażnicy odpowiedzieli wystrzałami z karabinów i jeden z nieznajomych padł trupem na miejscu, a drugi otrzymał postrzał w bok. Osobistości nieznajomych, jak dotąd nie stwierdzono.

**Z LITWY I RUSI.**

**Litwini u nas.** W Wilnie została zorganizowana wycieczka rolna do Królestwa Polskiego.

Pomimo znacznego grona osób, które dotych-czas zadeklarowały swój udział w wyżej wspom-nianej wycieczce, zapisy tłumne trwają w dalszym ciągu. Program wycieczki następujący:

- 1) 10 (23) sierpnia wieczorem: wyjazd z Wilna.
- 2) 11 (24) sierpnia zwiedzanie Warszawy i okolic.
- 3) 12 (25) sierpnia wycieczka do Pszczolina i zwiedzenie kilku gospodarstw włościańskich.
- 4) 13 (26), 14 (27), 15 (28), a nawet i 16 (29) sierpnia pobyt w Częstochowie: Nabożeństwo na Jasnej Górze i udział w zjeździe 3-dniowym kółek rolniczych z całego Królestwa. Odczyty, zwiedzanie wspólne wystawy i gospodarstw oko-licznych, nawiązanie znajomości i stosunków z rol-nikami polskimi.
- 5) 17 (30) sierpnia wyjazd do Sobieszyna i następnie, zależnie od możności, zwiedzenie go w ciągu jednego dnia, powrót do domu.

Kierownikiem wycieczki, poza fachową stroną tej sprawy, będzie, jako moralny przewodnik, ks. Walunas, dziekan ze Swira.

**S. p. Wincenty Slendziński.** W Snipiszkach pod Wilnem zmarł ceniony artysta-malarz s. p. Wincenty Slendziński.

Urodził się s. p. W. Slendziński na Żmudzi, kształcił się w Wilnie. Razem z Andriolim poje-chał w roku 1858 do Moskwy, do wyższej szkoły sztuk pięknych, w której się kształcił pod kie-runkiem prof. Zaranka. Za obrazki swe rodzajo-we i za portrety nagrodzony był na peters-burskiej wystawie akademickiej medalami srebrnymi, mianowicie za swego „Daniela w lwiej jamie“ i inne.

W roku 1862 wykonał w Wilnie piękny obraz „Sw. Kazimierz Królewicz na modlitwie“, dotych-czas zdobiący prezbiterium katedry wileńskiej. W roku następnym za udział w ruchu powstań-czym wygnany do gubernii niżegorodzkiej, osie-dlił się w Knigininie; tu pracował — dla chleba w kierunku malarstwa religijnego i portretowego. Później nastąpił wyjazd za granicę, mieszkał w Dreźnie u Kraszewskiego, stamtąd posyłał ry-sunki (w roku 1874) do „Tygodnika Ilustrowa-nego“.

**Kolonizacya rosyjska na Żmudzi.** Bank wło-ściański kupił dwór Martyniszki pod Szawłami ge-nerała Ilguna. W domu mieszkalnym urządzono szkołę ludową z oddziałem ogrodnictwa. Przy szkole jest urządzona na 7 dziesięcinach stacya doświadczalna rolnicza. Ziemia została rozdzielo-na dla 19 rosyjan staroobrzędowców z tejże gu-bernii kowieńskiej, którzy mieli chęć wyuścić się do Syberyi. Ziemia gorsza została oddana po 125 rubli za dziesięcinę, a lepsza, orna, po 190 rubli. Bezrolnym litwinom w wydzielaniu tej ziemi od-mówiono.

**Ostatnia poczta.**

— Rada ministrów w Konstantynopolu, roz-ważywszy odpowiedź Grecyi, uznała odwołanie posła z Aten za niekonieczne. Kierunek dalszych rokowań będzie zdecydowany dziś.

— Minister skarbu, Kokowcow, wyjechał do gub. saratowskiej, w celu poznania się z działa-lnością Banku włościańskiego.

— W Petersburgu w ciągu doby zachoro-wało na cholere 28 osób, zmarło 8, pozostało chorych 340.

— W nocy okradziono kasę lombardową w Lublinie, z której zabrano kosztowności prze-szło na 20,000 rub. Część tych rzeczy znaleziono na stacyi kolejowej.

— Ujęto w Lubnach bandę falszerzy pięciornubrowej monety złotej. Są to przybyli niedawno persowie, przy których znaleziono gotowych już do obiegu falsyfikatów na 5,000 rub.

— W kolekturze loteryi pruskiej przy Kronenstrasse w Berlinie kasjer sprzeniewierzył 10,000 marek. Aresztowano go.

— Sprawa o szpiegostwo w Nancy przybiera rozmiary coraz większe. Rysownik Taffu przyznał się, że szpiegostwem zajmował się od kilku lat. Stwierdzono, że niemiecki zarząd wojskowy miał na swoim żołdzie w miastach pogranicznych dziewczęta, którym płacił za to, aby balamucili żołnierzy, pełniących specjalne obowiązki kancelaryjne. Policja francuska aresztowała już wiele takich dziewczyn. Wiele dziewczyn ma być z Francji wydalonych.

— „Standard“ pisze: Mocarstwa są zadowolone z obecnego stanu sprawy kretańskiej. Panuje powszechne przekonanie, że niebezpieczeństwo wojny jest już zażegnane. Porta otomańska jest gotowa zająć stanowisko umiarkowane.

— Do „Petit Parisien“ donoszą z Salonik: Mówią tutaj, że ex-sultan Abdul Hamid jest chory na raka w gardle i pragnie, aby na konsultację wezwano z Niemiec lekarza-specjalistę.

— Donoszą z Lipska: Na służącego kasowego kopalni „Eureka“, który w worku ręcznym wiół 10,000 marek na wypłatę tygodniową robotników, napadł na pustkowiach bandyta i zrabował pieniądze. Policji udało się ująć rabusia.

— Piszą z Odosy, że podczas rewizji, w celu wykrycia tajnego wyszynku wódki, nastąpił wybuch rozlanego spirytusu, który zapalił się od zapalniczki, rzuconej na podłogę. Ciężko poparzony został pomocnik komisarza policji, lżej dwaj rewirowi i właściciel mieszkania.

— Zawiadamiają z Konstantynopola: Ostatnie posiedzenie Izby nie odbyło się z powodu braku quorum. O godz. 5 pp. ministrowie weszli do sali posiedzeń. Minister spraw wewnętrznych przeczytał irade sultańskie o zamknięciu sesji parlamentu.

Prezes Izby posłów wypowiedział mowę, dał krótki rys historyczny pierwszej sesji, pożegnał posłów i oświadczył, że sultan ofiaruje pałac Czarahana na dalsze obrady parlamentu. Sesye odroczone do d. 14 listopada.

## TELEGRAMY.

Berlin, 22 sierpnia. (WI.) Z Konstantynopola donoszą do tutejszej „Morgenpost“: Turecki minister spraw zagranicznych, Rifaat pasza, oświadczył dyplomatom mocarstw, że ostatnia nota grecka bardzo go zadziwiła. Zapewnienia rządu greckiego są wprost niezrozumiałe i aż nazbyt śmiałe, wobec faktu, że rząd turecki nowe ma w rękę dowody, iż oficerowie greccy organizują znów drużyny greckie w Macedonii.

Berlin, 22 sierpnia. (WI.) W tutejszych kołach aeronautycznych utrzymuje się pogłoska, że cesarz Wilhelm zamówi wkrótce u hr. Zeppelina balon dla osobistego swego użytku.

Ateny, 22 sierpnia. (WI.) Ostatnia zbiorowa nota mocarstw do Porty wywołała wielkie zadowolenie. W kołach politycznych podnoszą z naciskiem, że interwencja mocarstw odnosi się zarówno do sprawy kretańskiej, jak i do sprawy macedońskiej. Panuje tu mniemanie, że wobec tej stanowczości mocarstw możliwość rozpoczęcia wojny przez Turcję znów się zmniejszyła.

Hamersfest, 22 sierpnia. (P.) Norweskie okręty wojenne „Herald“ i „Neptun“, które tu przybyły 21-go b. m. z Szpiebergu, przyniosły wiadomość, że Wellman rano dnia 15-go b. m. dokonał wylotu, który zakończył się niepomyślnie. Wzlot z początku odbywał się gładko, manewrował doskonale, skierowawszy się wprost na północ. W południe, przeleciawszy około 40 mil angielskich, w kierunku północnym, około wyspy Amsterdam, zgubił umocowane z tyłu worki skórzane z żywnością, skutkiem czego stracił równowagę i przesiał być posłusznym sterowi. Zamiar Wellmana, ażeby nawrócić, nie powiódł się, wobec czego musiał wypuścić gaz i wylądować.

Uczestnicy wyprawy norweskiej Isaksoua na okręcie „Fram“, dowiedziawszy się o wypadku,

udali się po lodzie i natrafili na balon. Udało im się pochwycić linę i przyholować balon o godz. 11-ej wieczorem w Wirgo. W czasie holowania balon poniósł dotkliwe uszkodzenia. Nowy wzlot w roku bieżącym jest wykluczony. Wellman pozostawia balon w Wirgo, a sam wraca do Norwegji.

Londyn, 23 sierpnia. (P.) Donoszą Teheran: Urzędnik z banku perskiego Rajt, wzięty został do niewoli przez rozbójników.

Wiedeń, 22 sierpnia. (WI.) W dn. 28 b. m. miał się tu odbyć wielki wiec: czeski w czeskim „Narodnym Domu“. Policja odmówiła pozwolenia na odbycie tego wiecu, tak samo na urządzenie czeskiego przedstawienia amatorskiego, które miało się odbyć po wiecu.

Budapeszt, 22 sierpnia. (WI.) Węg. B. kor. donosi: Policja aresztowała 27 anarchistów, którzy zebrali się na kongres. Wszyscy aresztowani, z wyjątkiem jednego studenta belgradzkiego, są poddani węgierskimi. Wypuszczono ich na wolną stopę i wytoczono śledztwo.

Petersburg, 22 sierpnia. (P.) Dowódca 2 korpusu armii, generał-lejtnant Szuwajew mianowany został naczelnikiem głównego zarządu intendencji i głównym intendentem ministerjum wojny.

Kronsztad, 21 sierpnia. (P.) Przybyła grupa turystów angielskich na parostatk „Malwa“, mającym 560 stóp długości.

Kronsztad, 21 sierpnia. (P.) Wypływał na morze sposobem próby nowy parostatek „Wajgacz“, zbudowany do rozbijania lodów i badania drogi z Europy do Władywostoku przez ocean lodowaty Północny.

### DZIEŃNE.

Częstochowa, 23 sierpnia. (WI.) Wczoraj, w niedzielę, w dziale maszyn i armatur jury skończyło swą pracę. Przyznano dyplomy uznania: Firmie John w Łodzi, firmie Fitzeer i Gamper w Sosnowcu i firmie Rohm i Zieliński w Warszawiu.

Częstochowa, 23 sierpnia. (WI.) Wczoraj w dziale maszyn i armatur jury przyznało duże złote medale firmom: Hofman ze Zgierza, Tretzer z Pruszkowa, Pache i Perkun, Greenwood z Łodzi, Elektryczność (specjalne armatury), Skoryna z Warszawy, Gerlach i Puls z Warszawy, Hantke z Warszawy i Hoser z Warszawy.

Kraków, 23 sierpnia. (WI.) „Ognisko nauczyielskie“ organizuje wycieczkę na wystawę do Częstochowy.

Wyjazd 25 września. Koszty wycieczki wynoszą 25 koron.

Kielec, 23 sierpnia. (WI.) Inżynier Zygmunt Kostorski otrzymał pozwolenie na otwarcie w Kielcach szkoły średniej techniczno-przemysłowej. Szkoła będzie 7-klasowa z kursem przygotowawczym. Typ szkoły zupełnie nowy.

Melilla, 23 sierpnia. (P.) W pobliżu blokhauzu maurowie napadli na pociąg z prowiantem. Napad odparto, trzech hiszpanów raniono. Z Peponu donoszą wczoraj wieczorem, że kabylowie, otrzymawszy posiłki, ponowili napad. Wynik nieznany.

Petersburg, 23 sierpnia. (WI.) Władze ministerjalne pozwoliły na projektowany zjazd pracowników handlowych i przemysłowych w Częstochowie.

Petersburg, 23 sierpnia. (P.) Zachorowało na cholere 30 osób, zmarło 10, pozostaje w szpitalu 338.

Ryga, 23 sierpnia. (P.) W mieście zachorowały dwie osoby, w powiecie jedna. Już cholera rozciąga się w całym Cesarstwie.

Nowo-Bajazet, 23 sierpnia. (P.) Dnia 19-go o godzinie 4-ej m. 43 rano dało się tu odczuć trzęsienie ziemi w ciągu trzech sekund, idące z zachodu na wschód.

Taszkent, 23 sierpnia. (P.) Wczoraj wieczorem zmarł prezes komitetu wystawy turkiestańskiej jubileuszowej, Krauze.

Wologda, 23 sierpnia. (P.) Zachorowało na cholere 46 osób, zmarło 23.

Jekaterynburg, 23 sierpnia. (P.) Od początku epidemii w Permie zachorowało 11 osób, zmarło trzy, w Motowilichu zachorowało 3, zmarła 1, w Kungurze zmarł 1.

Moskwa, 23 sierpnia. (P.) Do szpitala przywieziono dwóch chorych z podejrzanymi objawami. Przywieziono też do domu, gdzie znajdowała się już jedna osoba chora na cholere.

Saratów, 23 sierpnia. (P.) W Uwieku i w Uleszach w pobliżu Saratowa zachorowało 3.

Sztokholm, 23 sierpnia. (WI.) Prezydium nie-socjalistycznego szwedzkiego związku robotniczego wysłało do członków związku okólnik, w którym powiada, że bezrobocie ogólne przybrało taki obrót, iż prezydium nie może już strejku zalecać i wzywa członków, aby o ile to możliwe, 23 b. m. wrócili do pracy.

Sztokholm, 23 sierpnia. (WI.) Strejk kolejowy nie powiódł się wcale w Szwecji, o czym można powziąć wyobrażenie z cyfr następujących: Z 351 pociągów osobowych kolei państwowych wstrzymało ruch 15, a z 270 towarowych—90, zatem z ogólnej liczby 621 pociągów nie jest w ruchu 105. Nado w Szwecji istnieją 142 koleje prywatne, z tych nie jest czynnych 97.

Berlin, 23 sierpnia. (WI.) Przygotowania do otwarcia wystawy przemysłowej, urządzonej kosztem przemysłowców polskich z Prus, postępują raźnie. Wystawa zostanie otwartą dnia 29 b. m.

Czeruiowo, 23 sierpnia. (WI.) Kongres partji ukraińskiej odbędzie się tu 29 sierpnia.

Celem kongresu sprawa reformy wyborczej do bukowińskiego sejmiku.

Wiedeń, 23 sierpnia. (WI.) Przywieziono tu zwłoki profesora Gumplowicza z Gracu. Mają być one złożone na cmentarzu ewangelickim meclendorwskim w Wiedniu, w grobie rodzinnym.

Tyflis, 23 sierpnia. (P.) Z powodu 50 rocznicy podbicia Wschodniego Kaukazu, będączone urzędowe uroczystości i manewry pod Gubernią. Ma przybyć tu namiestnik Kaukazu.

Durban, 23 sierpnia. (WI.) Statek „Waratach“ z 300 podróżnymi, który stąd odpłynął ku przylądkowi Dobrej Nadziei—zaginał. Od ośmiu dni niema o nim żadnej wiadomości.

### Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 23 sierpnia.

	zad.	offer.	transz.
Czeki na Berlin . . . . .	46,35	—	—
4% Renta Państwowa . . . . .	88,25	87,25	87,60
5% Pożyczka wewnętrzna z 1905 r. . . . .	100,25	99,25	—
5% „ „ z 1905 r. . . . .	100,50	99,50	—
5% Premii wki I-iej „Smysł“ . . . . .	431	421	—
5% „ „ II-iej . . . . .	320	310	—
5% „ „ Szlachecko . . . . .	291	281	—
4 1/2% Listy Złomskie Król. Polsk. . . . .	93,50	92,60	93,15
4% „ „ . . . . .	—	—	—
5% Listy zastawne m. Warszawy . . . . .	95,50	94,60	95,15
4 1/2% „ „ . . . . .	91,00	90,00	90,55
Akcyje Lilpop, Rau i Lewenstein . . . . .	—	—	535
„ „ Putkowskie . . . . .	—	—	105
„ „ Rudzki i S-ka . . . . .	—	—	—
„ „ Starachowice . . . . .	—	—	—
„ „ Banku Handlowego w Łodzi . . . . .	—	—	—
5% Listy zastawne m. Łodzi . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ . . . . .	—	—	—
5% Listy m. Piórkowa . . . . .	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie . . . . .	—	—	383
4% Renta państwowa not. z Petersburga . . . . .	87,75	—	—

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. B. E.

Data	Barometr sprowadzony do 0° St.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
21/VIII 1 pp.	741,7	+23,6	68	Pd 1	Z dnia 21/VIII Temperatura max. +24,5° C.
21/VIII 9 w.	739,1	+18,8	77	Pd W 3	Temperatura min. +13,0° C.
22/VIII 7 r.	737,3	+16,4	77	Pd W 1	Opadu 0,0
22/VIII 1 pp.	736,5	+25,9	50	Pd 3	Z dnia 22/VIII Temperatura max. +26,5° C.
22/VIII 9 w.	736,8	+20,6	68	W 3	Temperatura min. +13,5° C.
23/VIII 7 r.	739,5	+14,8	88	Pn Z 3	Opadu 0,0

### Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, l) 7.20, c) 11.20, d) 2.15, e) 3.15, l) 5.00, f) 6.10, r) 6.50, g) 8.15

Przyjadą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, s) 8.45, j) 9.25, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, t) 6.20, n) 8.31, u) 10.00, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odejdą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.20, 5.26, 6.36 do Warszawy: o godzinie 10.42, 12.12, 5.45

Przyjadą z Kalisza: o godzinie 10.34, 11.57, 5.25, 9.30; z Warszawy o g. 12.10, 5.11, 6.23.

### Wiadomości zamiejscowe.

**Wycieczka do Siedmiogrodu** urządzona przez Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie odbędzie się w czasie od 30 sierpnia do 20 września b. r. pod przewodnictwem p.p. dr. M. Ortowicza i Ad. Konopczyńskiego. Wyjazd z Krakowa do Budapesztu 30/8 o godz. 11-ej rano via Ortów. W Budapeszcie pobyt dwudniowy (punkt zborny w hotelu Pannonia). Następnie przez Belgrad (2 dni), Dunajem do Orsovy, a stąd w pasmo Ratyczatu, Paringu i Alp Transylwańskich (pieszo szczytami). Po zwiedzeniu Hermansztadu i Kronsztadu w Siedmiogrodzie przeprawa do Sinaza w Rumunii i powrót po zwiedzeniu Bukaresztu (12 dni) przez Czerniowce. Ogólne koszty około 200 koron. Do Rumunii i Serbii potrzebne paszporty — kto ich mieć nie będzie powróci przez Budapeszt. Karta uczestnictwa dla nie członków klubu 10 koron. Bliższych informacji udziela p. Władysław Grabowski, wiceprezes Akad. Kl. Turyst., Zakopane, ul. Krupówki 51.

**Katastrofa w kąpielach.** W pobliżu miasta Offenbach nad Menem, wydarzyło się straszne nieszczęście. W basenie kąpielowym kąpała się pewna nauczycielka z 14 uczennicami w wieku 9 do 13 lat. Nagle wdarła się do basenu wielka fala

i porwała kąpiące się dzieci w wir fal na rzecze. Mimo pomocy ze strony pracujących w pobliżu robotników, 6 dziewcząt utonęło. Powien robotnik płynął do brzozy z uratowanymi dwiema dziewczynkami, gdy w tem nadpłynął spieszący również na pomoc żaglowiec i, uderzywszy robotnika w głowę, wepchnął go pod wodę, gdzie utonął wraz z ocalonymi dziewczętami.

**Rapperswil.** Na ogólnym zebraniu Rady narodowego Muzeum polskiego w Rapperswilu, z fundacji uchwalono wydać 49 stypendyów od 300 do 400 franków dla młodzieży wyższych zakładów naukowych w kraju i zagranicą. Uchwalono dążyć do utworzenia stypendyów po 600 franków, dla młodzieży z Królestwa Polskiego, kształcącej się zagranicą. Postanowiono wydrukować autografy Juliusza Słowackiego, znajdujące się w Muzeum, przyjęcie udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Konstantynopolu na domu, w którym zmarł Adam Mickiewicz, a ufundowanej na wniosek Tadeusza Gasztowtta przez komitet młodoturecki „Jedność i postępek” i wziąć udział w obchodzie grunwaldzkim, jaki odbędzie się w Krakowie d. 4 lipca 1910 r.

### Mafta w Egipcie.

Z konsulatu austriackiego w Port Said donoszą: Towarzystwo „Egyptian Oil Trust Ltd.”

utworzone przed dwoma laty przez egipski bank krajowy, o kapitale zakładowym 50,000 funtów szterlingów, zaczęło niedawno pod kierownictwem naczelnego inżyniera D. A. Sutherlanda, eksploatować teren w Gebel Gomsah niedaleko kanału Suezkiego. Z trzech dotychczasowych szybów, natrafiono w jednym w głębokości 430 m. na bardzo obfite źródło ropne, które tryskając na 60 stóp w górę, ma dawać 300 baryłek ropy dziennie. W dwóch pozostałych szybach natrafiono już w głębokości 100 i 150 m. na pokłady gipsowe i kredowe. Ponieważ ogólnie twierdzą, że wszystkie znamiona poprzedzające wybuch ropy w pierwszym szybie, jak układ genealogiczny terenu, wielka ilość gazu, napływ wody i t. d. — mają miejsce i w dwu innych szybach, przeto można przypuszczać, że tow. „Egyptian Oil Trust Ltd.” operuje rzeczywiście na bardzo bogatym terenie naftowym. Dodatkną stroną tego terenu naftowego jest położenie, jest bowiem od wybrzeża morskiego, dostępnego i dla wielkich okrętów, oddalony tylko o niecałe 100 m., co ułatwia ogromnie ekspedycję ropy. Obecnie noszą się tamtejsze koła z myślą założenia rurociągu, łączącego kopalnię z Suezem, by mógł doprowadzić do tego portu płynny materiał opałowy i świetlny.

## 8-klas. Zakład Naukowy Żeński

z programem męskich gimnazyów filologicznych

przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 24

Zapis uczennic od 25 sierpnia między g. 11—5-ą.  
Egzaminy i lekcye 2 września.  
Przy szkole pensjonat.

Kierowniczką

**Zofia Libiszowska.**

1196-1

№ 80026.

## Ogłoszenie.

### Zarząd Drogi Żel. Warsz.-Wiedeńskiej

Służba ruchu — Wydział Handlowy.

Poczynając od dnia 12/25 października r. b. na stacyach na całej linii dr. żel. Warsz. Wiedeńskiej wyznaczone zostały sprzedaże licytacyjne tych towarów, bagaży oraz przedmiotów, zagubionych przez pasażerów, które przybyły do stacji przeznaczenia po dzień 31 maja r. b. włącznie i nie zostały zabrane przez odbiorców.

Afisze licytacyjne wywieszzone będą na wszystkich stacyach, szczególnie zaś wykazy wyszły w № 53 «Warszawskich Wiadomości», w № 28 «Kaliskich Gubern. Wiadomości» i w № 28 «Piotrkowskich Gubernialnych Wiadomości».

Warszawa, dnia 18 sierpnia 1909 r.

1678-3-1

DYREKTOR

## SZKOŁY FILOLOGICZNEJ POLSKIEJ

Wólczajska № 55,

zawiadamia, że podania przyjmuje od g. 10—2 po poł.

Egzaminy rozpoczną się 26 b. m.

1677-3-1

## Ogłoszenie.

### Ekspedycja towarów st. Łódź-Kaliska.

**Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej** ogłasza, iż na mocy 84 i 90 artykułu Ogólnej Ustawy dróg żelaznych, odbędzie się w dniu 14/27-ym sierpnia 1909 r., o godzinie 10-jej rana, na stacyi towarowej Łódź-Kaliska — sprzedaż z licytacji drzewa opałowego wagi 784 pudy, z przesyłki stacyi Kosowo, wysłanej przez W. Kapłana, na okaziciela do Łodzi, za frachtem № 1222 i 63-ch bel odpadków bawolnianych wagi 440 pudów, z przesyłki Moskwa, wysłanej przez A. Bałażewę, na okaziciela do Łodzi, za frachtem № 28249.

1672-3

**Pokoju umeblowanego** poszukuje mężczyzna chrześcijanin (z Petersburga) z całodziennym utrzymaniem. Pożądana praktyczna nauka, albo lekcje języka polskiego. Oferty w „Rozwoju” pod „№ 2338”. 1674-3-1

**Zaginął weksel** na rb. 500, z wystawienia Piotra Klukło na zlecenie Jana Przybyła z żyrem Józefa Klukły, płatny 1 lipca 1908 roku; na conto sumy było zapłacone 300 rubli i odpisane na odwrotnej str. wekslu. Ostrzeżenie przed nabyciem. 1676-2

### NAUCZYCIEL

urządza całoroczne komplety dla dzieci inteligentnych, przygotuje do szkół i na świadectwa nauczycielskie. Mikołajewska 67 u doktora Mittelstaedta. Wiadomość od 7 do 8/9. 1675-3-1

**Stanoysa dla uczniow** przy rodzinie niemieckiej, mieszkanie słoneczne, obszerna, pożywnie obfite, opieka troskliwa, pomoc w naukach, na żądanie fortepian. Orla № 3 (przy Mikołajewskiej) mieszkania 5, między 11-6. 1659-3-1

### Dla panów myśliwych.

#### Pies pointer

dobrze ułożony, 3 cło pole. Jest do sprzedania. Wiadomość Dominium Pucznów, poczta Lutomińsk. A. Witkowski 1673-1

Do sprzedania lando, dwie karotki, para angielskich chomąt z białym okuciem i cztery koła na żelazkach, zdadne do wolanek lub powoziku, wszystko w dobrym stanie. Sprzedam także wierzchowca: ogier ciemno gnłady, spokojny i bardzo dobrze ujeżdżony. Ceny przystępne. Piotrkowska № 119 w romizie. 1648

### DRABNE OGŁOSZENIA.

Do sprzedania rower, tano. Zielenia 59, A. Odziemski, Zastac można o godz. 12 i o 7-jej wiecz. 2969-3-3

Dzierżawy gospodarstwa kilku działek przy morgów poszukuję Oferty w Administracji „Rozwoju” pod dzierżawa. 29-8-6-2

Do sprzedania 4 okazy oleandry, mogą być użyteczne dla ustrójnia koncertowych sal, kinematografów i t. p. Wiadomość w mieszkaniu. Ulica Orla № 15, m 1. 2766

Korepetytor potrzebny dla przygotowującego się na maturę. Oferty z warunkami w „Rozwoju” pod „B. F.”. 2942-6-4

Kociół do sprzedania, miedzianny, plekarski. Ulica Młynarska № 36, plekarnia. 2993-3-1

Koza przybiłakala się. Odebrać: Nowe Chojny, ul. Potocka № 22 u Hofmana. 2994-1

Korepetytor lub lekcyi poszukuje były student politechniki Warszawskiej. Uzdolnienie i praktyka bardzo duża. Wiadomość: Przejazd 38 m. 3, od 11 do 2. 2984-3-2

Mamka ze świeżym pokarmem do domu chrześcijańskiego poszukiwana. Andrzeja 47, m. 5. 2958-1

Nauczyciel domowy (nauczycielka) języka niemieckiego potrzebny zaraz do szkoły męskiej czteroklasowej. Oferty sub „Szkoła” w „Rozwoju”. 2863-6-5  
Poszukuje miejsca osoba w średnim wieku gospodyni w szpitalu, w ochronie, lub w jakimś prywatnym miejscu. Warunki nitkie. Targowa 37. Radko. 2963-3-3

Probitas, Biuro nauczycielskie Lewinsonowej, Skwerowa 8, poleca wykwalifikowane nauczycielki, bony, wychowawczynie rozmaitych narodowości. 2985-6-2

Potrzebni woźni do kantoru służących. Dziełna 6. 2889-3-2

Potrzebni zdolni stolarze meblowi, ulica Młynarska № 28, Szwanowski. 2973-2-2

Potrzebne dwa lub jeden duży pokój z kuchnią albo dla służącego w okolicy ulic Konstantynowskiej, Piotrkowskiej i Zielonej. Oferty składać: ul. Zawadzka 29-7. 2977-2-2

Pabianice, Farbiarnia A. Müller z ul. Lipowej, 249 przeniesiona na ul. Saska, willa A. Flata. Przyjmuje welny do farbowania jak dawniej. 2999-3-1

Potrzebna mamka do domu chrześcijańskiego. Widzewska № 160 m. 6. 2996-3-1

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Andrzeja № 7 mieszk. 32, Kolubińska. 3001-1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Pańska 46, stróż wskaża. 3000-2-1

Potrzebna dziewczyna do dziaćka i drobnej posługi. Wiadomość w Admin. „Rozwoju”. 2371

Pies obronny, importowany (Mornachium), do sprzedania. Oferty pod „Boxer” w „Rozwoju”. 2767-10-9

Sklep spożywczy z piwiarnią, do sprzedania. Zielona nr. 53. 2713-14-14

Szata duża z powodu zmiany mieszkańca jest tano do sprzedania. Skierntowicka 28-6. 2981-3-2

Sprzedam ładny brązowy kossylum nie noszony, na średnią figurę. Główna 51 m. 7. 3005-2-1

Słuszarze potrzebni na budowlane roboty, oraz uczeń. Widzowska № 128. 2974-2-2

Zakład stolarski ma różne meble do sprzedania. Wiadomość Zachodnia № 13, W. Krowińska. 2972-3-2

Zaginęła dziewczynka, lat 3, blondynka, na imię Romcia, ubrana w zieloną sukienkę i biały fartuszek. Odprowadzić proszę Widzewska 81 m. 59. 3002-1

### Zagubione dokumenty.

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryjauny Gałęzka, wydany z fabryki Winklera i Gortnera. 2902-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Ignacego Majda, wydany z fabryki Gampe i Albrecht. 2964-3-3

Zaginął paszport, wydany z m. Pabianic na imię Mateusza Edwarda Sulomona. 2962-3-3

Zaginął paszport na imię Bazylego Szala, wydany z m. Kalisza. 2965-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Olgi Olejnik, wydany z fabryki Gampego i Albrechta. 2982-3-2

Zaginął paszport na imię Tekli Kukurzyckiej, wydany z gminy Brudzew, pow. kolskiego. 2990-3-2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Allarta na imię Ludwika Boehniaka. 2978-3-2

Zaginął paszport na imię Stanisława Baka, wydany z gminy Wiśniewo, powiatu sandomierskiego. 2491-3-1

Zaginął paszport na imię Wincenty Hamny, wydany z gminy Wroblew, pow. sieradzkiego. 3004-3-1

Zaginął paszport na imię Zofii Piłińskiej, wydany z gminy Czokowo, pow. kolskiego. 2995-3-1

Zaginął paszport na imię Józefa Nawrockiego, wydany z gminy Dobra, pow. brzezińskiego, gubern. piotrkowskiej. 2997-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Władysława Gebalskiego, wydana z fabryki Karola Szulca. 2998-3-1

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Stanisława Benducha, wydany z fabryki Scheiblera. 3003-1

Zaginął paszport na imię Franciszka Sałacińskiego, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego. 2952-3-3

# Bracia PFEIFFER w Łodzi, Nawrot 13

Hurtowy i Detaliczny Skład towarów wełnianych, bawełnianych i wyrobów płóciennych, oraz wyłączna sprzedaż wyrobów:

Ceny fabryczne.

1-go Tkackiego Związku Roboczego w Łodzi;  
 Tkalni Udziałowej pod firmą Oskara Gerlicz w Zgierzu;  
 Tkalni Udziałowej „T. Lewandowski i S-ka“ w Zgierzu

Ceny fabryczne.

1623-2-1

**7-klasowy Zakład Naukowy Żeński**  
 z klasami przygotowawczymi **JANINY TYMIENIECKIEJ**  
 przeniesiony został z ul. Pasaż Meyra 11 na ulicę **Widzewską** № 51, wprost ogrodu kolejowego. — Zapisy użycie do 6 iu klas oraz oddziałów wstępnych codziennie, oprócz niedziel i świąt, od g. 3—5 po poł.; lekcje oraz egzaminy dla oddziałów wstępnych i kl I-ej **16 sierpnia**. Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 26 sierpnia. Rok szkolny dla wszystkich klas 1 go września 1598

## W IV-klasowej Szkole Filologicznej J. Radwańskiego

w Łodzi, Cegielińska II, 1551 9-7  
 egzaminy wstępne i poprawkowe zaczną się 23 sierpnia. — lekcje 1 września. Do podań dołączać należy metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Kancelarya szkoły otwarta codziennie.

Bardzo tanio są do sprzedania

**Ławki szkolne nowe podwójne**  
 w fabryce wyrobów drzewnych, **Milsza 17.** 1606 6 4

## !!Najlepszy węgiel krajowy!!

== dla fabryk i użytku domowego ==

szczerzej:

**Rudolf** kostkę I i kostkę II

najodpowiedniejszy do robienia zapasów zimowych.

POLECAJĄ:

**A. O. Teschich & Co.,**

Łódź, ul. Widzewska № 62. 1569-d 6

Niema nad  
**MYDŁO TATRZAŃSKIE**

1428-10-23

**BOROXYL**  
 déposte № 3717.

**PLEYN** niezbędny na wsi, w podróży, na wycieczkach itp. jako odświeżające obmywanie, chroniące twarz od potu, przyszczenia i wszelkich szkód. zewn wpływów. Cena 75 i 1.50 (fl. duży=2½ malego).

**KREM** do skóry suchej, chropowatej i luszczącej się. Chroni od promieni słonecznych, plegów oraz wszelkich zaozerwień skóry. Cena 1.50 k Apteka Zamenhofs, Warszawa. Zadać wszędzie 784 5

**FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH I POSADZEK ANTONIEGO PASZCZYŃSKIEGO**

mieszcząca się przy ulicy Spacerowej № 11, z d. 1/14 lipca została przeniesiona do własnego obszerniejszego lokalu przy ul. **Pańskiej** № 68. Polecając się laskawym względem W-nych PP Klientów pozostają z głębokim poważaniem **Antoni Paszczyński.** 1429 4

Specjalista chorób skórnych weneryczn. i niemocy płciowej  
**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)  
 Przyjmuje od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 114r  
 Badanie krwi przy syphilisie.

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8<sup>1/2</sup> — 1 w południe i od 4—8 wieczorem; w niedziele i święta od 9—2 w poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

**Dr. B. Rejt,**  
 ulica Średnia № 5. 149r

**Dr. Br. CHYLEWSKI**

Bałuty, — Zawadzka № 22 (teatr „Flora“).  
**Akuszerya, choroby wewnętrzne i dzieci.**  
 Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—7 wieczorem. 1585—3—3

**Dr. Józef Michałski**  
 OKULISTA

przeprowadził się na ul. **Piotrkowską** № 88, II piętr. Godziny przyjęć: od 9—10 rano i od 4—7 po poł. 1392

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11.  
**Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.**  
 Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

**Dr. S. KANTOR**

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i włosów.  
 Krótka № 4.  
 Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

**Dr. L. PRYBULSKI**

**CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.**  
 Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1 rano i od 8—6 po poł. 1420-r  
 Ul. Południowa № 2.

**Dr. S. SZNITKIN**

Średnia № 2  
**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe**  
 Leczenie elektryczną i masażem  
 Przyjmuje od g. 8—11 rano. od 5—8<sup>1/2</sup> wiecz. 469-r

Doctór

**Eugenia Kerer-Gerszuni**

**CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA**  
**Piotrkowska 121**  
 Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3—5 p. p. 502-r

**Dr. med. J. Leyberg**

po wieloletnich studiach i praktyce w klinikach Wiedeńskich, osiadł w m. Łodzi, **Krótka** № 5.  
**Choroby weneryczne, moczopłciowe, skóry i włosów.**  
 Panowie: 8—11 r., 5—8 pp.; panie 3<sup>1/2</sup>—4<sup>1/2</sup>; niedziele 9—1. 1389r

**Dr. med. W. Kotzin**

powrócił  
 ul. PIOTRKOWSKA 71  
**Choroby serca i płuc,**  
 przyjmuje od godz. 9<sup>1/2</sup> — 10<sup>1/2</sup> r. 1 od 4—6 pp. 541r

**Dr. Zofja Garlicka**

mieszka obecnie  
**Nawrot 1** (Piotrkowska 126)  
 Telefon 10.14.  
**Chor. kobiece, Akuszerya**  
 9—10 rano, 4—6 po poł. 1997r

**Dr. FRANCISZEK**  
**KOZIOŁKIEWICZ**

**Piotrkowska 103**  
**Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece.** Przyjmuje od 8—11 r. od 2<sup>1/2</sup>—4 pp. i od 7<sup>1/2</sup>—9 w. 1426r

**Dr. Feliks Skusiewicz**

**Choroby skórne i weneryczne**  
**Andrzeja 13.**  
 Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10—1 po poł. 507—d

**Laboratorium**  
**chemiczno-bakteryologiczne**

Magistra  
**N. SCHATZA**

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA № 50  
 1) **Wzłeczki analizy lekarskiej:** moczu, krwi, płociny, kału, wydzielin ropnych, tryperowych nitek i t. d.  
 2) **Analizy chemiczno-techniczne:** wody, smarów, mydeł, olejów, środków aptecznych i t. d. 1046r21

Szkoła Ogólna Początkowa

**Janiny Gastmanowej**

ulica Piotrkowska № 192.

Zapisy codziennie od godziny 6—7 wiecz.

1642-3-3

Rutynowany Buchalter

chrześcijanin, poszukuje prowadzenia ksiąg handlowych, sporządza bilanse, przeprowadza kalkulacje, ma kilka godzin wolnych.

Laskawe oferty w „Rozwoju“ pod „Buchalter“.

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI

**Pracownia haftów**  
 i ZNACZENIA BIELIZNY  
**D. Mazurkiewiczowej**

Przejazd 12 m. 14,  
 w podwórzu, w oficynie II piętro  
 przyjmuje wszelkie roboty  
 w zakres haftu wchodzące,  
 wykonywa takowe starannie,  
 na czas oznaczony, po  
 możliwie niskich cenach.  
 Przyjmuje się uczenie.

w OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

Jest do sprzedania

bilard kręgielkowy

prawie nowy, ul. Brzezińska 59,  
 wiadomość w piwnal. 1627-3-3

Fortepian

krótki, czarny, w dobrym stanie,  
 z powodu nagłego wyjazdu tanio  
 do sprzedania. Konstantynowska  
 № 51 m. 4, zastać można od 2 do  
 7-ej pop. 1651-3-2

ODCISKI NISZCZY  
 Z KORZENIEM  
**NOVALIN** 35%  
 WASTRZEC SIĘ HASLUD. SPRZEDA WSZEDZIE  
 Fabryk w Petersburgu i Moskwy  
 1159-50 23

Dom frontowy

z oficyną i ogrodem oraz szopa  
 z powodu objęcia interesu zaraz  
 jest do sprzedania za rb. 3000.  
 Ul. Wspólna i Długa № 123.  
 Wiadomość u właściciela: Radogoszcz-Łódź. 1633-3-3

**DWIE.**

Powieść

JOZEFA GRAJNERTA.

Cena dla prenumeratorów „Rozwoju“ kop. 20.